

dr Marta Korendo  
Uniwersytet Pedagogiczny, Kraków

Dysleksja – problem cywilizacyjny.

#### Streszczenie

Autorka przedstawia nowe spojrzenie na problemy zaburzeń ze spektrum dysleksji. Charakteryzuje dysleksję jako problem cywilizacyjny, rozwiązanie którego wymaga zmiany zarówno sposobów diagnozy, jaki i metod terapii.

### I. Dysleksja jako zagrożenie cywilizacyjne

Rzeczywistość, w której przyszło nam żyć i wychowywać dzieci, niesie wiele udogodnień oraz równie wiele zagrożeń. Łatwo już teraz nakarmić dziecko i utrzymać je w idealnej niemal czystości, trudności nie sprawia pokonywanie odległości, nawet z niemowlęciem, przestały zagrażać życiu i zdrowiu dzieci niebezpieczne jeszcze do niedawna choroby. Ale puste miejsca szybko wypełnione zostały innymi zagrożeniami, które niesie ze sobą cywilizacja. Jednym z nich jest dysleksja, rozumiana już nie jako trudności z nauką czytania i pisania, ale – zgodnie z definicją zaproponowaną przez prof. Jagodę Cieszyńską<sup>1</sup>, jako trudności z linearnym uporządkowaniem wszelkiego rodzaju informacji, u podstaw których leży brak dominacji lewej półkuli i prawidłowego kształtowania się lateralizacji. Bezpośrednim skutkiem tego jest wzrastająca liczba dzieci z problemami rozwojowymi ze spektrum dysleksji. Dotyczy to wszelkich umiejętności (w tym czytania i pisania), które wykorzystują lewopółkulowy mechanizm sekwencji. Aby zapobiec narastaniu trudności, konieczne jest wprowadzenie istotnych zmian w sposobie stymulowania i uczenia dzieci. Weryfikacji muszą ulec także metody diagnozowania problemów rozwojowych, z priorytetowym uwzględnieniem zasad wczesnej interwencji.

---

<sup>1</sup>Patrz: J. Cieszyńska, *Dysleksja jako zaburzenie linearnego uporządkowania*, Biuletyn Logopedyczny, 1/2009.

## II. Praktyka diagnostyczna

Uwagę osób zajmujących się problemem dysleksji zwrócić musi także kwestia sposobu i czasu diagnozy. Niepokojącą normą jest nadal diagnozowanie dysleksji najwcześniej w czwartej klasie szkoły podstawowej. Pociąga to za sobą szereg negatywnych skutków. Do najważniejszych należy niebywale długi czas, jaki problemy rozwojowe zyskują na „inkubację” – mogą spokojnie i bez przeszkód dojrzeć i zaowocować. Owocem tego procesu staje się dysleksja z szeregiem patologicznych mechanizmów poznawczych oraz zachowań utrwalonych prawdopodobnie na zawsze. Trzeba otwarcie powiedzieć, że skuteczna terapia rozpoczynana w piątej klasie właściwie nie jest możliwa. I nie chodzi jedynie o problemy z czytaniem i pisaniem (ocenianym najczęściej przez pryzmat ortografii i czytelności zapisu), ale o szereg głęboko zakorzenionych mechanizmów obronnych stosowanych w codziennych sytuacjach życiowych oraz wtórne oddziaływanie problemów dyslektycznych na osobowość w postaci negatywnych cech nazywanych lenistwem (będącym często unikaniem robienia tego, czego „nie umiem i nie lubię”), biernością, brakiem inicjatywy, przebojowości, ambicji.

Skuteczną diagnozę dysleksji postawić można w pierwszym roku zinstytucjonalizowanej nauki szkolnej, dużo wcześniej (od 3. roku życia) możemy mówić o zagrożeniu dysleksją. Przekraczanie bezpiecznych dla terapii granic czasowych obniża skuteczność proponowanych oddziaływań.

Podobny problem dotyczy metod diagnostycznych, które zbyt często jeszcze opierają się na analizowaniu skutków, a nie szukaniu przyczyn. Zakładają tym samym czekanie na pojawienie się owych skutków oraz konieczność długotrwałej obserwacji. Tymczasem wiedza o mózgowych mechanizmach rozwoju języka oraz patogenezie dysleksji pozwala czas diagnozy skrócić do jednego spotkania bez konieczności wielomiesięcznych obserwacji.

## III. Zeszyty ćwiczeń w poradniach

Z praktyką wielomiesięcznych obserwacji diagnostycznych wiąże się, obowiązujący ciągle jeszcze w wielu miejscach, zwyczaj prowadzenia przez dzieci zeszytów umożliwiających sprawdzanie systematyczności pracy w domu. Niektóre

poradnie wymagają tej formy pracy jako podstawy do wydania orzeczenia o dysleksji, mającej jakoby wykluczyć przypadki stwierdzania dysleksji u dzieci leniwych.

Tymczasem taka forma pracy nie tylko w żaden sposób nie pomaga w procesie diagnozy, ale dodatkowo zniechęca dziecko do proponowanych form ćwiczeń, powodując wzrost frustracji, niechęci, spadek motywacji do działania, co skutkuje najczęściej wycofaniem się z działania i zachowaniami, które interpretować można właśnie jako „lenistwo”. W ten sposób podejrzewana przyczyna staje się osiągniętym skutkiem.

#### IV. Nauka ortografii przez reguły

Wycofanie zeszytów pracy jest konieczne z jeszcze jednego ważnego powodu, a mianowicie – wiedzy o możliwościach przyswajania reguł przez osoby dyslektyczne. Otóż informacje o sposobach pracy lewej i prawej półkuli mózgu pozwalają zrozumieć, dlaczego osoby prawopółkulowe nie mogą nauczyć się ortografii poprzez przyswajanie zasad. Możliwość taką (o ile w ogóle jest skuteczna) dawałaby jedynie przewaga lewej półkuli w funkcjach mowy. To ona bowiem warunkuje rozumienie reguł językowych. Osoby prawopółkulowe nie są w stanie przyswoić definicji i zasad oraz wykorzystać tę wiedzę podczas budowania wypowiedzi. Stąd wysoce nieskuteczne (nawet po utrwaleniu umiejętności szybko zanikają w sytuacjach braku systematycznych powtórzeń) okazują się metody nauki ortografii poprzez pamięciowe opanowanie regulek. Wiedza ta wymaga więc zmiany podejścia do sposobów diagnozy dzieci oraz zapamiętywania poprawności zapisu ortograficznego. Aby ułatwić uczniom to zadanie, należy wykorzystać mechanizmy globalnego, prawopółkulowego zapamiętywania, przypominającego „fotografowanie” słowa. Ta technika (często nieświadomie wykorzystywana również u osób bez dysleksji, które patrząc na dwie formy zapisu, wybierają tę, która lepiej wygląda, czyli została utrwalona jako obraz) pozwala dzieciom zniwelować trudności ortograficzne, które jednak rzadko udaje się pokonać całkowicie.

#### V. Zaburzenia sekwencji w wielu wymiarach

Przyczyną wielu zaburzeń dyslektycznych jest brak dominacji lewej półkuli oraz wiążące się z tym bezpośrednio trudności z sekwencjami w sferze ruchowej, słuchowej i wzrokowej. Trudności z sekwencjami występują u dzieci prawopółkulowych na bardzo wczesnych etapach rozwoju. Zaburzenia te dotyczą bowiem wielu czynności związanych np. z samoobsługą. Stąd u dzieci tych obserwujemy nieporadność ubierania się, mycia (np. zębów), korzystania z soczków w kartoniku z rurką, którą trzeba rozpakować z małego, foliowego woreczka, powtarzania ruchów podczas układów tanecznych lub gimnastycznych, a nawet artykulacyjnych. Uświadomienie sobie, jak wiele codziennych czynności opartych jest na sekwencyjności (np. mówienie, chodzenie, pisanie, przygotowywanie jedzenia, jazda na rowerze lub deskorolce, gra na instrumencie) ułatwia nam zrozumienie skali trudności, z którymi muszą zmierzyć się uczniowie dyslektyczni. Aby zapobiec skutkom tego zjawiska, należy dzieci zagrożone dysleksją albo dyslektyczne objąć programem stymulacji sekwencji w sferach: wzrokowej, słuchowej i ruchowej.

## VI. Problemy z nauką języka obcego.

Trudności z nauką języka obcego obserwujemy u większości dzieci dyslektycznych. Główną ich przyczyną (oprócz uwarunkowań konstytucjonalnych) jest stosowanie nieskutecznych metod nauczania, opartych głównie na metajęzykowych definicjach, czyli opisie zjawisk językowych za pomocą reguł. Dla osób przetwarzających język przynajmniej częściowo prawopółkulowo ten sposób nauki jest wyjątkowo niewłaściwy, a efektem proponowanych zabiegów jest brak podstawowej kompetencji komunikacyjnej. Konieczne zatem staje się korzystanie z metod naśladowujących naturalny przebieg przyswajania systemu językowego, w którym m.in. dominuje przewaga oddziaływań słuchowych nad wzrokowymi. Brak weryfikacji nieskutecznych metod będzie pogłębiał przekonanie osób dyslektycznych, że opanowanie języka obcego (przynajmniej na poziomie podstawowym), jest poza ich możliwościami.

## VII. Podsumowanie

Dysleksja wydaje się tematem omówionym dogłębnie i wszechstronnie, ale dopiero najnowsze badania neuroobrazowania mózgu oraz weryfikacja tych badań w codziennych spotkaniach z dyslektycznymi osobami pozwoliły na zmianę perspektywy patrzenia na omawiany problem.<sup>2</sup> Dysleksja dawno przestała być postrzegana jako problem szkolny, jest natomiast oczywiste, że stała się poważnym problemem życiowym na miarę zagrożenia cywilizacyjnego. Tylko zmiana sposobów diagnozy oraz metod stymulacji, terapii i nauki dzieci może zapobiec rozprzestrzenianiu się tego zjawiska na skalę masową.

---

<sup>2</sup> Wyrazem tej zmiany jest nowa definicja dysleksji autorstwa prof. Jagody Cieszyńskiej.